



# Popatrzył na zdjęcia i poczuł śmierć

Jasnowidzenie jest sprzeczne z tym, co mówi nauka. Mimo to są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że ich wizje się sprawdzają. Policja czasami wykorzystuje ich wskazówki, ale... pomija ich pomoc w raportach.



**KRZYSZTOF JACKOWSKI** zwraca uwagę na to, że z jego wizji nie wynika konkretna odpowiedź, jaką otrzymuje się na przykład po przeprowadzeniu badania w laboratorium. – To nie jest doświadczenie, które można zinterpretować naukowo – mówi. – Moje wskazówki, często niekonkretne, trzeba cierpliwie przekładać na okoliczności sprawy. Z tych wskazówek, sugestii i przeczuć należy wyciągnąć wnioski.



**Z DNA WISŁOKA** wydobyto samochód z ciałami m.in. trzech zaginionych nastolatków z Trynocy. Jasnowidz z Człuchowa jest przekonany, że pomógł policji odnaleźć to miejsce

**P**oszukiwania trzech nastolatków z Trynocy koło Przeworska, które zaginęły w Boże Narodzenie, zakrojono na ogromną skalę. Mimo zaangażowania wielu ludzi przez kilka dni nie trafiono na żaden ślad. Rodzice dziewcząt żyli nadzieją, że odnajdą się całe i zdrowe.

– Nie słyszałem o tej sprawie, dopóki nie zatelefonowała do mnie matka jednej z tych dziewcząt – mówi Krzysztof Jackowski, jasnowidz z Człuchowa. – Dostałem ich zdjęcia i spróbowałem je odnaleźć.

Sporządził mapę, na której zaznaczył, gdzie może się znajdować auto, którym jechały. Rodziny przekazały ją poli-

cji. Wtedy odezwał się do niego policjant. Powiedział do słuchawki: „No, panie Jackowski, mam nadzieję, że nie przysporzy nam pan pracy przed sylwestrem. Bo te panny pewnie są na gigantycznej i dobrze się bawią”.

– Ale ja, gdy pierwszy raz popatrzyłem na te przysłane zdjęcia, poczułem śmierć – mówi smutno słynny jasnowidz.

We wskazanym przez niego miejscu, na dnie Wisłoka, znaleziono auto z pięcioma ciałami. Trzy należały do zaginionych nastolatków, a kolejne dwa do ich kolegów.

Jackowski uważa, że to jego wizja pomogła wyjaśnić sprawę zaginionych. Inaczej komentuje to tamtejsza policja.

– Przypisywanie zasługi jasnowidzowi jest nadużyciem – usłyszeliśmy od nadkomisarz Marty Tabasz-Rygiel z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. – Wytypowanie miejsca, w którym znaleziono samochód, było wynikiem naszej pracy operacyjnej.

## Jego zasługa czy nie jego?

Nie pierwszy raz opinie jasnowidza i policji są rozbieżne. Krzysztof Jackowski twierdzi, że dotychczas już ponad siedemset razy trafnie wskazał miejsce, w którym były zwłoki. – Policyjne władze nie chcą się ośmieszać, że korzystają z mojej pomocy,

dlatego negują moje zasługi – uważa. – No bo jak zakwalifikować jasnowidza jako informatora? Ale gdyby pomoc nie była przydatna, to skąd wzięłoby się to? – pyta, pokazując dziesiątki podziękowań z komend rejonowych, powiatowych i miejskich.

Rzeczywiście – policja oficjalnie nie przyznaje się do współpracy z jasnowidzami. Kilkanaście lat temu na zlecenie Komendy Głównej Policji powstał nawet raport, w którym wykazano marginalną wręcz skuteczność jasnowidzów: na 440 wymienionych tam przypadków zaangażowania się jasnowidzów w sprawę pomogli zaledwie w ośmiu. W zwią-





**ZAGINAŁ**  
**DAWID GAJEKOWSKI**

**KONTAKT:**  
Iga - 733-366-189  
Przemek - 720-800-653  
Monika - 884-644-333  
Kacper - 577-884-797  
... 997 lub 112



**JASNOWIDZE CZĘSTO wkraczają do akcji, gdy konwencjonalne metody poszukiwań osób zaginionych nie przynoszą rezultatów**

## JAK UWIERZYĆ, jeśli nie ma na to dowodów?

### Jasnowidze często się mylą

Rozmowa z Izabelą Jezierską-Świergiel z Fundacji ITAKA Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych.



**Czy ITAKA współpracowała z jasnowidzami podczas własnych poszukiwań?**

– Nie. Poszukiwania są prowadzone przez rozpowszechnianie informacji o zaginionej osobie za pośrednictwem wszelkich dostępnych nam kanałów komunikacyjnych.

**A rodziny zaginionych? Często zwracają się pomoc do jasnowidzów?**

– W tak trudnej sytuacji, jaką jest zaginięcie człowieka, rodziny przyjmują każdą pomoc, także od jasnowidza. Jedni robią to niedługo po zaginięciu, inni zaś dopiero wtedy, gdy wszystkie inne metody zostały już wykorzystane i nie przyniosły rezultatu.

**Jak się na to zapatrujecie w ITACE?**

– Szanujemy decyzję rodzin. Rozmawiamy z nimi i monitorujemy informacje, jakie przekazuje jasnowidz. Ale nie sugerujemy się nimi.

**Często jasnowidze się mylą?**

– Bardzo często, a to komplikuje sytuację. Bo po rozmowie z jasnowidzem rodzina zaginionego nalega, żeby przeszukać wskazany przez niego obszar. To angażuje siły policji, która w tym czasie mogłaby prowadzić poszukiwania oparte na wiarygodniejszych źródłach. Niestety, bywa też i tak, że po takiej nietrafionej wizji jasnowidz całkowicie zrywa kontakt z rodziną, nie odbiera telefonu, nie odpisuje na wiadomości, więc nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swoje działanie.

## Kim jest jasnowidz i w jaki sposób pracuje?

Jasnowidzenie to według definicji zdolność paranormalna umożliwiająca postrzeganie zjawisk i przedmiotów w czasie i przestrzeni bez udziału



percepcji zmysłowej. To znaczy, że można doświadczyć czegoś, co jest nieodczuwalne znanymi nam zmysłami. Niektórzy uważają, że tę zdolność można w sobie wyrobić i doskonalić. Każdy jasnowidz na swoje metody pracy. Większość z nich, żeby mieć wizję, potrzebuje przedmiotów należących do zaginionych lub ich zdjęcia. W ten sposób, jak twierdzą, „łączą się” z nimi, by uzyskać informacje potrzebne do odnalezienia.

ku z czym nie da się pogodzić metod dochodzeniowych opartych na dowodach materialnych z parapsychologią.

– Trudno zaakceptować coś, czego nie można zmierzyć – uważa podinspektor Bogdan Michalec, szef krakowskiego policyjnego oddziału do zadań specjalnych, zwanego Archiwum X. – Ja także jestem ostrożny, jednak odkąd istnieje kryminalistyka, jeśli ktoś chciał być skuteczną, sięgał po wszelkie możliwe metody.

Dlatego nie zaprzecza, że jasnowidze nieraz pomogli polskiej policji w rozwiązaniu sprawy.

– Niechęć policji do nas jest powodowana poczuciem wstydu, że mając do dyspozycji całą

sztab ludzi, nie znajdują ona rozwiązania, które ja mogę wskazać bez żadnych nakładów w kilka chwil – twierdzi Marek Szwedowski, jasnowidz z Warszawy.

### Oni dwa lata, a ja kwadrans

Wspomina śledztwo w sprawie zaginięcia dziewczynki, które trwało dwa lata i nie przyniosło rozwiązania.

– Dwaj policjanci poprosili mnie o pomoc – mówi. – Na podstawie jej zdjęcia opowiedziałem im swoją wizję. Po żywych reakcjach i przekleństwach sądziłem, że dałem plamę, ale jeden z nich wyduślił z siebie: „Dwa lata dochodziliśmy do tego, do czego pan doszedł w kwadrans”.

Dr Marzena Wasilewska z Katedry Kryminalistyki i Kryminologii na Uniwersytecie Szczecińskim jest autorką pracy pt. *Niekonwencjonalne metody rozpoznawczo-wykrywcze jako narzędzie diagnozowania zdarzeń kryminalnych*. Podjęła w niej właśnie temat spożytkowania przez policję informacji od jasnowidzów. Wniosek z pracy płynie taki, że mała skuteczność współpracy może być spowodowana nieumiejętnością interpretacji przez policjantów wizji przekazywanej w specyficznej, niekonkretnej formie oraz ich uprzedzeniem wobec jasnowidzów.

Krzysztof Jackowski rzuca mnóstwo przykładów spraw, w których pomógł, a w dokumentach nie ma o tym wzmianki.

– W ubiegłym roku rodzina przestała zdjąć cie starszego mężczyzny, który zaginał – opowiada. – Wskazałem miejsce, w którym on jest, narysowałem mapę. Samego mnie to miejsce zdziwiło, bo uczęszczane, a nie na uboczu. Jednak syn mężczyzny poszedł to sprawdzić. Za sterą starzych nagrobków leżących przy zakładzie kamieniarskim znalazł zwłoki ojca. Z biegnącej obok ulicy nie było ich widać. Ale oczywiście mnie w raportach z tej sprawy pan nie znajdzie. Podobnie jak w większości innych.

Często ma żal do policji o to pomijanie. – Pochwały i uznanie nie są mi potrzebne – mówi. – Ale jeśli ktoś ocenia jasnowidzów, powinien to robić uczciwie.

ADAM NIJAK